Nr. 82. **Lwów dnia 10. Kwietnia 1861.** **Środa.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.

Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. – Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.

Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 9. kwietnia.

Wszystkie niemal kraje monarchii austryackiej, obrawszy posłów, obliczyły się z siłami przyszłego sejmu i podniosły okrzyk zwycięztwa zapewnionego temu lub owemu stronnictwu. W krajach gdzie narodowość jest różna od Rządu, jak w Czechach, Węgrzech, krajach południowo-słowiańskich, zwyciężyło stronnic'wo narodowe, federacyjne przeciwko duchowi centralizacyi i biurokratyzmu. W krajach jednej z Rządem narodowości t. j. niemieckich zwyciężyło stronnictwo wolnomyślne przeciwne także biurokratyzmowi i absolutyzmowi, jednak zagrażające niezawisłości narodowej innych krajów dążnością centralizacyjną.

W naszym kraju, należącym do owych różnych narodowością od Rządu, u nas którzyśmy już wyrazili nasze życzenia względem zachowania narodowości i stanęli po stronie federacyjnej, wypadły tak wybory, że trudno rozstrzygnąć, które stronnictwo zwyciężyło.

Niebędą zasiadać cudzoziemcy na naszym sejmie, nie będą zasiadać urzędnicy (prócz kilku), a przecież większość jest niepewna tak po stronie federacyjno-narodowej, jak po stronie centralizacyjno-biurokratycznej. Wiele wyborów będzie jeszcze powtórnie przedsiębranych. W przypuszczeniu jednak, że nader wielkie zmiany już niezajdą, uważamy w przyszłym sejmie następujące żywioły.

Członkowie sejmu mianowani niedają niestety dotąd żadnej jeszcze rękojmi, że staną w obronie autonomii i narodowości naszej.. Chcemy się jednak spodziewać, że w tej chwili stanowczej zechcą jeszcze raz roztrząsnąć swoje sumienia — a jeżeli to tylko uczynią szczerem wezwaniem Ducha świętego, który wszystkich oświeca, to nie wątpimy, że staną po stronie tych, których drogi są proste i sprawiedliwe w obliczu Boga i świata.

Z pomiędzy posiadaczy większych dóbr niesądzimy, ażeby choć jeden wybór padł na posła niezastępującego dążności ku zachowaniu naszych praw narodowych. Mamy przeto 44 pewnych popieraczy tych zasad, które kraj nasz wypowiedział w adresie. Charakterystycznem jest zjawiskiem, że jeden urzędnik publiczny a jeden xiądz obrz. greckiego zyskał zaufanie tej klasy wyborców; wszystkie inne wybory padły wyłącznie prawie na właścicieli większych, bo tylko jeden jest między niemi adwokat i jeden lekarz, który jednak jest także właścicielem posiadłości większej.

Wybory miast i handlowych Izb padły przeważnie na ludzi tak zwanych inteligencyi niezawisłej, a mianowicie na adwokatów. Znajdujemy tu jednego lekarza a jednego słynnego literata. W drugim rzędzie stoją w tej klasie kupcy, których jest c z t e r e c h, a z właścicieli większych i urzędników publicznych znajdujemy po dwóch. W tej klasie także, i w tej jedynie znajdujemy starozakonnych: jest ich czterech. Sądzimy, że może z wyjątkiem jednego lub dwóch cały zastep ten pomnoży szereg obrońców autonomii narodowej i federacyjnej zasady na sejmie. Liczymy ich więc razem 66 lub 67.

Gminy wiejskie obrały połowę posłów swoich z włościan, jest ich 37 na 74 posłów. Oprócz tego liczymy tu 22 xięży greckiego, dwóch łacińskiego obrządku, pięciu właścicieli większych posiadłości, pięciu urzędników publicznych i dwóch z inteligencyi (lekarz i literat).

O ile klasa ta pomnoży zastęp wyżej wspomnionych obrońców autonomii narodowej i zasady federacyjnej, trudno przesądzać. Z pewnością o ile się zdaje, można i tu liczyć na dziewięciu posłów. Sądzimy jednakże, iż włościańscy posłowie zbyt wiele mają zdrowego rozsądku, ażeby nie pojęli wkrótce, że w obecnych stosunkach łączy ich wspólny interes ze zwolennikami autonomii krajowej, mianowicie pod względem ekonomicznym. Wiemy zresztą i to, że włościanin nasz ma wrodzony wstręt do obczyzny, a zatem jeżeli tylko roztropnie się zachowają zwolennicy autonomii i federacyjnej zasady na sejmie, będą ich mieli w znacznej części i w najważniejszych sprawach po sobie.

W ogóle przedstawia nasz sejm, o ile nam dotąd są wiadome rezultaty wyborów, następujący obraz statestyczny: duchownych 31, posiadaczy większych dóbr ziemskich 48, włościan 39, urzędników 9, (między tymi dwóch profesorów) adwokatów i praktykujących prawników 10, kupców 6, lekarzy 3, literatów 2 i dwóch reprezentantów uniwersytetów.

„Czas“ z d. 7. b. m., który nas doszedł dopiero dzisiaj, zamieszcza następujący artykuł wstępny:

„Xiążę Leon Sapieha obrany został przez większych właścicieli ziemskich w Krakowie, posłem na sejm do Lwowa. Obowiązkiem naszym jest wskazać prawdziwy charakter tego wyboru i powody, które go sprowadziły.

Jest w tym wyborze, i to szczególniej podnieść chcemy, wielka dojrzałość polityczna. Bo kandydatura xięcia Sapiehy nie była spowodowana ani sympatyą do jego osoby, ani wdzięcznością za szczególne jakieś wyświadczone usługi tej okolicy kraju naszego. Do sympatyi potrzeba długich i ciągłych stosunków, potrzeba licznych związków z rozmaitemi ludźmi; a xiążę mało komu znany jest osobiście z krótkiego tu czasami w przejeździe swoim pobytu. Do szczególnej wdzięczności dla niego, mianowicie Kraków nie miał żadnego powodu; zachowanie się xięcia względem Krakowa było zawsze obojętne; znana owszem i we wszystkich działaniach i zamiarach xięcia wyłączna troskliwość o Lwów, o jego instytucye, jego dobro, nawet o jego ludzi. Cożże więc kierowało wyborem tutejszych obywateli? Oto uznanie jego zasług i prac koło instytucyj krajowych; oto przekonanie, że obywatel ze zdolnościami i stanowiskiem xięcia Leona jest w sejmie potrzebny; że pominięcie go w wyborach byłoby dowodem, iż interes ogólny kraju nie wszędzie przeważa ambicye osobiste, że w Krakowie znajdą się zawsze obywatele, co chętnie ustępują miejsca temu, którego użyteczniejszym w sejmie być sądzą. Na wiadomość nadeszłą już pożno, że wybor xięcia Leona Sapiehy nie jest zapewniony, zebrani obywatele wraz z komitetem uradzili, że on w sejmie zasiąść powinien, że mu głosy swoje dadzą i że gdyby pomiędzy znakomitościami zawodu publicznego we wschodniej części naszego kraju miejsca dla x. Sapiehy nie było, Kraków nie uboższy w dobrych obywateli ale skromniejszy, xięcia Sapiehę w koło sejmowe wprowadzić powinien.

W obec rozchodzącej się a nie mile brzmiącej wieści o prawdopodobnem przewodnictwie w sejmie, może też obywatele krakowscy w myśli swej, dla tego posła wyższe na sejmie przeznaczali miejsce.

Otrzymaliśmy dzisiaj telegrafem wiadomość że na miejsce wybranego z miasta Stanisławowa Dra. Ignacego Kamińskiego zostały na dzień 12. t. m. rozpisane nowe wybory.

„Revue des deux Mondes“ zawiera w zeszycie z d. 1. kwietnia r. b. w kronice politycznej uwagi godny ustęp treści następującej:

„Jedną z zwyczajnych właściwości czasów niepokoju i renowacyi, w jakich się obecnie znajdujemy, jest to, że wywołują ludzi inicyatywy i charakterów energicznych. Jeżeli tak jest w istocie, to nie masz kraju, któryby się znajdował więcej niż Austrya w okolicznościach tworzących ludzi takiego kroju. Sejm węgierski i prowincyonalne sejmy państwa zbiorą się niebawem. Zbliżamy się tedy do chwili, w której według przepowiedni pesymistów mają wybuchnąć wewnętrzne niesnaski Austryi. Nie wiemy, czy te nieszczęsne przewidywania się sprawdzą, walki i starcia zdają się jednak być nieuniknionemi. Jacyż to ludzie pochwycą w tem zamieszaniu kierunek umysłów? — Ze strony rządu widać tylko p. Schmerlinga. Austryacki minister stanu posiada niektóre z tych przymiotów, jakich wymaga położenie Austryi. Okazał już w roku 1848, że ma umysł przystępny ideom innowacyj reformy i postępu, że nie jest niewolnikiem rutyny i złożył także w Frankfurcie dowody stanowczości i energii w działaniu. Daleko trudniej odgadnąć, za jakiemi przywodźcami pójdą ostatecznie Węgry. Obok tego wzniosłego poszanowania prawa historycznego, jakiem się różnią narody konserwatywne od liberalnych, a którem Węgrzy są więcej przejęci niż którykolwiek inny naród, zdają się oni być pod wpływem inspiracyj jakiegoś ducha chimery i niespokojności. Więcej niż kiedykolwiek życzymy, im ażeby się mieli na baczności i strzegli się pokuszeń tego złego ducha, któremu mogą przypisać większą część dawnych nieszczęść swoich. Ruch renowacyi narodowej i liberalnej, który rewolucya włoska inaugurowała w Europie odznaczał się dotychczas umiarkowaniem wspaniałem zarazem i zręcznem. Wszyscy przyjaciele ludów i wolności powinni pragnąć, ażeby ten charakter umiarkowania utrzymał się dla pomyślnego skutku ostatecznego aż do zupełnego ukończenia spólnego dzieła.“

„Pierwszy krok gwałtowny, pierwsza niezręczność mogłyby dać hasło do reakcyi, którąby się rozszerzyła tak powszechnie, jak powszechnie rozpostarł się ruch reformacyjny. Polska daje w tej chwili wzruszający przykład tego umiarkowania. Ktoż nie czuje w Europie siły tego narodu rozbrojonego i błagającego, który tylko po swem zachowaniu się w swej cichej boleści oczekuje przywrócenia praw swoich? Wpływ rewindykacyi polskiej działa potężnie na Rosyą. Zapewniają, że car skłania się do nadania Polsce instytucyj zagwarantowanych jej traktatem wiedeńskim, lecz z drugiej strony Rosya została także dotknięta zarazą liberalizmu. Cesarz Alexander pojmuje to, że w dniu, w którym Polsce nada rządy konstytucyjne, nie podobna mu będzie odmówić podobnych rządów Rosyi. Dwór petersburgski sądzi, że w tej chwili winien poprzestać na sprawie emancypacyi chłopów, którą tak szlachetnie przedsięwziąwszy radby przedewszystkiem doprowadzić do końca. Jest w tem może trwożliwość, która źle oblicza wymagania polityczne chwili obecnej. Ażaliż nie należy się szlachcie rosyjskiej wynagrodzenie za zniesienie poddaństwa, a tem wynagrodzeniem najnaturalniejszem, najloiczniejszem i oraz najzaszczytniejszem dla cesarza samego, nie byłożby podniesienie posiadających i oświeconych klas narodu do wolności politycznej?“

Uczynioną w numerze wczorajszym wzmiankę o powołaniu kilku obywateli w celu naradzenia się nad kwestyą włościańską, uzupełniamy następującem ogłoszeniem xięcia namiestnika:

„JO. xiążę Namiestnik, znajdując potrzebnem przyspieszyć rozwiązanie stosowne kwestyi zachodzących w stosunkach właścicieli ziemskich z ich rolnikami, uznał właściwem, aby zanim rada stanu będzie mogła być otworzoną, pewna liczba właścicieli ziemskich, z przedmiotem takowym szczczególnie obeznanych, powołaną została do udzielania zdania swego co do projektów, jakie w tym względzie przygotowane będą w komisyi rządowej spraw wewnętrznych. W tym celu JO. xiążę Namiestnik, polecił do narad w przedmiocie powyższym, pod osobistem przewodnictwem dyrektora głównego spraw wewnętrznych lub wyznaczonego przez tegoż urzędnika i za zwołaniem przez prezydującego uczynionem, odbyć się mających, zaprosić osoby następujące: Tomasza Potockiego, Alexandra Jackowskiego, Tytusa Wojciechowskiego, Alexandra Ostrowskiego, Franciszka Węgleńskiego, Alexandra Kurtza, Klemensa Krzyżtoporskiego, Antoniego Wrotnowskiego, Leopolda Kronenberga, Zygmunta hr. Wielopolskiego.“

„JO. xiążę Namiestnik królestwa Polskiego, powziąwszy wiadomość, iż w obecnym czasie, z powodu stagnacyi w handlu i przemyśle, niektórzy rzemieślnicy tutejsi pozbawieni są środków zarobkowania, oraz, że fundusze kasy wydziału pożyczkowego przy warszawskim Towarzystwie dobroczynności na pożyczki tego rodzaju wyczerpanemi już zostały, polecił wyznaczyć niezwłocznie, sposobem zaliczenia, z funduszów kwaterunkowych miasta Warszawy do dyspozycyi Towarzystwu dobroczynności, dodatkowe źródło w sumie 10,000 rs. na udział pożyczek tym z pomiędzy rzemieślników, dla których pomoc okaże się niezbędną z powodu braku środków zarobkowania. Pragnący korzystać z dobrodziejstwa tego, mogą się udać do tutejszego Towarzystwa dobroczynności, mianowicie do kasy wydziału pożyczkowego, gdzie wydzielane im będą pożyczki na tych samych zasadach, na jakich je Towarzystwo udzielało z posiadanych źródeł.“

— Do „Nat. Ztg.“ piszą z Warszawy pod d. 30. marca. Dziś promienią się twarze dosyć pogodnie, udzielają sobie dobrych nowin. Kupiec Stefan Dobrycz w r. 1846 na szubienicę skazany, o którym nie zapomniała Warszawa śród powszechnego wzburzenia umysłów, został ułaskawiony i z Syberyi powróci do Warszawy. Wszystkie zbiory sztuki, biblioteka byłego uniwersytetu warszawskiego, które wywieźli Rosyanie w r. 1831 do Petersburga, powrócone zostaną Warszawie, biblioteka Świdzińskiego zapisana testamentem hr. Wielopolskiemu przewiezioną także zostanie do Warszawy. Członkowie kuratorstwa naukowego bar. Stender i Safianów, którzy w duchu Muchanowa zajmowali się moskwiceniem Polaków, otrzymali dymisye. Gdy baron Stender prezes komisyi examinacyjnej i wizytator wszystkich szkół i zakładów naukowych w Polsce, Kurlandczyk, onegdaj przedstawił się z innymi urzędnikami okręgu naukowego ministrowi oświecenia Wielopolskiemu, przemówił do niego naprzód po francuzku, potem po niemiecku, a gdy minister zapytał go, czemu nie przemawia po polsku, przyznał się, że tego języka nie rozumie. „Wiele lat pan służysz w Polsce?“ zapytał go Wielopolski. „29 lat“ odpowiedział Stender. „Dosyć smutno, odrzekł minister, być tak długo wizytatorem szkół polskich i nie umieć po polsku. Odtąd inaczej być musi, dlatego rzeczą jest słuszną, że weźmiesz pan dymisyą.“ Uniwersytet ma być utworzony, tylko pod innem nazwiskiem, albo raczej mają być wyższe szkoły (francuzkie wzięto na wzór) i w nich zaprowadzone specyalne umiejętności. Mówią także o upowszechnieniu szkół elementarnych po wsiach. Czernidła w gazetach mają ustać, a dzienniki i xiążki dawniej zakazane będą wpuszczane. Pan Łuszczewski, ojciec Deotymy, został szefem w wydziale spraw duchownych, autor Korzeniowski otrzymał wydział oświecenia.“

Oest. Ztg. zamieszcza korespondencyą z Warszawy pod d. 1. kwietnia następującej treści:

Podług depeszy nadeszłej dziś z Petersburga cesarz niezadowolony, że niechętnie przyjęto ogłoszony wczoraj manifest cesarski, rozkazał xięciu Namiestnikowi ludowi objawić swą wolą: że 1) straż obywatelska ustaje, a więc 1200 obywateli pełniących służbę mają być rozpuszczeni, ponieważ cesarz istniejącą policyą i żandarmeryą uważa za wystarczającą, — że 2) noszenie żałoby krajowej, jako też ubiorów narodowych, czamarek, czerwonych, niebieskich i białych czapek się zakazuje, — że 3) w razie oporu, porządek wszelkiemi środkami i wszelką energią ma być przywrócony, a posłuszeństwo prawem utrzymane. Wszyscy mieszkańcy tutejsi na nogach — patrole wojskowe przebiegają ustawicznie miasto. Dotąd nie naruszono nigdzie spokoju. Oczekują tu w tych dniach przybycia znacznej liczby wojska, pomiędzy którem znajdować się ma także korpus Baszkirów, który już granicę Królestwa przestąpił. W miejsce jenerała Gecewicza mianowano rzeczywistego radcę państwa Płatonowa jeneralnym dyrektorem w komisyi rządowej spraw wewnętrznych, której prezydował dawniej Muchanów.

W Dzienniku Pozn. czytamy co następuje:

Berlin, 4. kwietnia.

Zapewniają tu w kołach powszechnie dobrze poinformowanych, że skoroby ruch w królestwie Polskiem przybrał większe rozmiary, natychmiast 2 korpus pomorski odbierze rozkaz obsadzenia w. x. Poznańskiego. Korpus ten już został podobno uwiadomionym o swem przeznaczeniu.

Z W a r s z a w y donoszą d. 1 kwietnia: Delelegacya przekształcona na wydział przy municypalności, dopóki nowe wybory nienastąpią, pełni dotąd swoje obowiązki, a owocem jej są tak zwani konstablery, których liczba do 2000 wynosi. Są to ochotnicy z młodzieży wszelkich warstw społeczeństwa; odznaczają się oni biletami na kapeluszach noszonemi z napisem S t r a ż o b y w a t e l s k a i z wyobrażeniem dwóch rąk splecionych. Dniem i nocą, kolejnemi zmianami snują się po ulicach i miejscach liczniej przez ludność odwiedzanych, przestrzegając porządku i spokojności. Wczoraj w nocy w resursie, nader tłumnie zawsze uczęszczanej, już wotowano za rozwiązaniem tego korpusu, ale dziś dopiero ta rzecz ostatecznie ma się zdecydować. Dzięki ogólnemu głosowi, aby i nadal godność dotychczasowego postępowania utrzymać, żadne zajście miejsca nie miało, a policyi wcale nie widać, tylko gęste patrole wojskowe przebiegają miasto, a wojsko stoi pochowane po wszystkich prawie gmachach rządowych. Na ulicach istna maszkarada i młodzież przybrała najrozliczniejszych kształtów i kolorów czamarki, konfederatki z piórkami i buty na spodnie. Z pod tego zwierzchniego stroju wyglądają niekiedy nawet pasy i kamizelki materyalne jasnych kolorów, a krawaty spinane orzełkami polskiemi. Starsi nie porzucili grubej żałoby, a kobiety wszystkie bez wyjątku czarno z krepowemi zasłonami. Kokardy krepowe noszą wszyscy, zacząwszy od najmniejszych dzieci. W teątrze od dawna nikt a nikt niebywa; zresztą, Abramowicz przestał być jego dyrektorem. W jego miejsce powołany pułkownik Hanke (zacny i prawy człowiek), ale sam jeszcze niewie, czy to miejsce przyjmie.

Mgr. Wielopolski rozpoczął swoje urzędowanie od puryfikacyi swego biura. Starszy cenzor Hignet otrzymał dymisyę. Był on cenzorem pism zagranicznych. Dymisyi powodem były kłamliwe artykuły, czerniące nas, a pisane ztąd do *Norda*. Onegdaj dostał także uwolnienie Sztender, wizytator szkół, dla tego, że nieposiada języka polskiego dostatecznie. Przewidują, że to samo może spotkać Cycaryna, rektora akademii medycznej, dla tejże samej przyczyny.

Z P e t e r s b u r g a donoszą: Polityka łagodności i ustępstw względem Polaków wzięła tu stanowczo górę. Xiążę Gorczakow, zastępca tej polityki, zwolennik przymierza z Francyą i zasady narodowości ustalił tak dalece swoją pozycyę, że nawet zaczynają głośno mówić o zmianie ministeryum w myśli tych zasad, mianowicie o usunięciu ostatnich jeszcze żywiołów dawnej polityki mikołajowskiej, czyli może raczej Nesselrodego. Zwycięztwo x. Gorczakowa było dawno przewidywane, teraz przechyliło się stanowczo na jego stronę. Wprawdzie niewzbudza wysłanie gen. Chrulewa do Warszawy wiele nadziei dla Polski, gdyż jestto człowiek surowego żołnierskiego usposobienia, lecz jego misya zdaje się być czysto wojskowa i niemająca blizkiej styczności z polityką względem Polski. Ma on być dodany do pomocy Ko-

zebnemu a może go z czasem zastąpi. Przeciwnie misya Płatonowa, który jest pomocnikiem ministra sekr. stanu Tymowskiego, odnosi się do reform w Królestwie. Płatonow jest dodany do pomocy xięciu namiestnikowi, bawił dawniej dłuższy czas w Królestwie, gdzie piastował wysokie urzędy i niema być wcale nieprzychylny Polakom. Główna misya Płatonowa jest pośredniczenie między namiestnikiem a Cesarzem. Na Płatonowa budują wiele w Petersburgu jako na męża stanu obeznanego zarówno z zamiarami Cesarza jak ze stosunkami Królestwa a posiadającego zaufanie tak jednej jak drugiej strony.

Korespondencye „Głosu.“

Z powodów od Rekacyi i od korespondenta niezawisłych **dokończenie** przerwanej w numerze wczorajszym **korespondencyi z Ulicy** zamieszczonem być nie może.

Zborów dnia 6. kwietnia.

II. Po zniesieniu pańszczyzny i danin, pozostały serwituty, czyli prawa oparte w części na używaniu dawnem, w części na nadużyciach, cierpianych z jednej strony a doznających opieki z drugiej strony; przechodząc różne koleje, wykształciły się w niejednej okolicy do takich chaotycznych rozmiarów, iż rzeczywiście prawo poparte nawet bystrym rozumem określić ich nie jest w stanie, żądanie nie może być sformułowane, zadosyćuczynienie niemożebne, a wynik tego złego rozdraźnienie całej ludności, brak zaufania, niemoc w gospodarstwie, niepodobieństwo podniesienia bytu posiadłości drobnych. — Uwzględniając położenie w Galicyi $^{2}/_{3}$ lasami zarośniętej, przekonamy się, iż ten rzeczywisty węzeł gordyjski, dla dobra kraju rozciętym być musi w jak najkrótszym czasie, nieoznaczone pretensye do drzewa budulcowego i opałowego, równie co do prawa paszy, własności wspólne, nieprzynoszące żadnej korzyści: oto najsilniejsze zapory wstrzymujące zorganizowanie gminy, uregulowanie stosunków między mieszkańcami Galicyi, utrzymujące niezgodę gorszącą, a podniecającą częstokroć do zbrodni. Więksi właściciele, mam tę słodką nadzieję, pojmą to zadanie sercem pałającem dla dobra kraju, i szczędzić ofiar nie będą, aby pierwszą podwalinę do reorganizacyi położyć, a usuwając przyczyny rozdziału, zbliżą się ofiarą do ludu, udowodnią czynem, poświęcenie dla młodszej braci. „Nie rady teoretyków, nie czcze deklamacye, nie parcie okoliczności lub uczucia, których wymienić nie chcę, powinny sprowadzić te konieczne zmiany; lecz głębokie przekonanie, że to jest najważniejszem zadaniem naszych czasów“. — Wysoki Rząd nareszcie przekonał się, że mięszana własność i nieokreślone wzajemne pretensye sprowadzają zamęt, który sam wyjaśnić nie jest w stanie, ani tym pracom wydołać; obarczając coraz większemi obowiązkami swych urzędników, mnożąc ich liczbę, przejrzał na koniec, że gromadzi coraz więcej nieudolności, potęgując koszta nad siły kraju, które już w źródłach naturalnych zaspokojenia nie znajdują. Lat temu cztery zaprowadzono tak zwane komisye, mające uwolnić kraj od serwitutów, złożone z urzędników, przez trzy lata mozolnej pracy, jakże mało gromad i dworów uczuło to dobroczynne działanie, mające ściśle oznaczyć własność, znieść nieokreślone żądania, uporządkować nieodwołalnie stosunki niezmiernie zagmatwane Galicyi. Władze, obrachowawszy pożytek i koszta, zwinęły te komisye i przydzieliły ich czynności, dla kraju najważniejsze, do obwodu, nakazując, aby członkowie tegoż urzędu dalej prowadzili raz zaczęte dzieło. — Znając rzeczywiste, czyli też wylęgnięte w wyobraźni naszych administratorów prace, pod których ciężarem zdrowie tracą, i obowiązków wszystkich dopełnić nie mogą; słysząc ustawiczne utyskiwanie nad brakiem pomocników i małej liczbie pracowników, przypuścić nie możemy, iż te dolegliwości, które tak zdeorganizowały nasze, stosunki, będą wkrótce usunięte; przeciwnie kolej na którą wtoczoną została cała sprawa, daje nam przekonanie, oparte niestety na długoletniem doświadczeniu, że przy braku czasu a tradycyjnych formalnościach ten rak długie lata trwać i toczyć jeszcze będzie ciało społeczności naszej. — Jeżeli władze są tego przekonania, że w każdym kraju m o j e i t w o j e ściśle oznaczonem być musi, że obowiązkiem jest rządu wszelkie przyczyny rozdziału, zatargów i procesów, jeżeli usuniętemi być mogą, usuwać w jak najkrótszym czasie, jeżeli rząd chce rzeczywiście porządku, postępu w mniejszych gospodarstwach, wzbogacenia kraju, ustalenia stosunków na prawie i słuszności opartych, a nakoniec, jeżeli chce wprowadzić w życie organizacyą gminy, wtedy musi usunąć te wszystkie przeszkody, pochodzące z dawnego systematu, które dotąd piętrzą się wszędzie i zatruwają położenie większych i mniejszych właścicieli. — Nie potrzeba, zdaje mi się, dowodzić, iż władze obwodowe nie są i nie będą w stanie, w krótkim czasie przeprowadzić zniesienia ciężarów, określenia własności, jej uporządkowania, że tak powiem, w wiejskiej części Galicyi; równie nie potrzeba dowodów na to, że ani rząd, ani kraj życzyć nie mogą pomnożenia liczby urzędników; trzeba zatem system zmienić, pełnoletnich nieco z opieki wypuścić, a przedewszystkiem stronom pozwolić rozstrzygać sprawy, gdzie chodzi o własność. Jeżeli rzeczywiście rząd chce obywateli kraju przypuścić do współudziału w administracyi, dozwolić radą i pomocą uprościć machinę rządzącą, wglądnąć nareszcie w potrzeby własne, to odmówić nie może pierwszego żądania naszego, a tem być musi wolność rozsądzania wspólnych naszych spraw, wolność orzeczenia co t w o j e a co m o j e.

Włościanom więcej jak większym właścicielom potrzeba podstawy do własności, orzeczenia jasnego prawa do rozporządzania tą własnością, im to potrzeba przedewszystkiem xiąg hipotecznych, bez tych polepszeń nie możemy podnieść bytu ich, — bez dobrego bytu nie może być moralności, przez moralność tylko oświatę osiągnąć mogą. W dzisiejszych zabałamuconych stosunkach, hipoteka dla drobnych posiadaczy nie jest przystępną z jednej strony, z przyczyny, że własność nie jest ściśle określoną, z drugiej, że tyloletnie niewglądanie w rozdziały gruntów, sprowadziły niepospolity nieporządek, który nawet w bogatym i rolniczym naszym kraju może sprowadzić pauperyzm między wieśniakami. Sejm krajowy musi to złe naprawić, niebezpieczeństwu zapobiedz; nie sądzę, aby w tak żywotnych kwestyach na opór natrafił, chodzi więc tylko o wynalezienie broni do wywalczenia tej nam koniecznej zdobyczy.

Znad Prutu 4. kwietnia.

(L. W.) Czemżeż jest dyplom z 20. paźd. i statut z 26. lut. w obec tak gorliwych agitacyj, jakie się odbywają w naszym biednym kraju w sprawie wyborów? Jestto albo gra w ciuciubabkę starych a złych dzieci za marą goniącemi, albo po prostu mówiąc: owe sejmy i wybory do nich, to tylko dla oka Europy, ale nie dla dobra naszego. to cacko dla dziecka, aby krzyk jego na jakąś chwilę uciszyć — jawnie, niby dają coś, a skrycie odbierają. Reakcya widocznie podniosła swą głowę.

Muszę wam pokrótce odpowiedzieć, jakie machinacye ze strony ruskich xięży wybory poprzedziły i takowym towarzyszyły. W całej okolicy naszej — tak w kosowskim z kutskim, jako też w śniatyńskim powiecie z zabłotowskim, w tych dwu okręgach wyborczych xięża gr. obrz. po cerkwiach w imieniu x. metropolity w ognistych mowach przykazywali, aby ich i pewnych urzędników wybierano, i kandydatów imiona nawet cytowano. Nadto mamy wiadomość najpewniejszą, gdyż xięża sami to opowiadają, iż x. metropolita do każdego dziekana na osobny list odręczny wystosował, aby ci nad xiężami sobie podwładnymi czuwali, a ci ostatni znów aby najusilniej na lud wiejski wpływali, aby tenże tylko kler i przeznaczonych dla okręgu urzędników wybierał, na poparcie tej agitacyi miano nawet pieniądze rozsyłać. To też wybory zaleconych przez głowę kościoła słów, pomyślnie dla partyi wsteczników tu wypadły, znana nam bowiem uległość chłopka naszego wszelkim rozkazom wyższym i rozporządzeniom, a więc i od naczelnika duchownego wychodzącym, pod wyraźnym rozkazu tytułem, niepomogły głośne protestacye i opór wielkiej mniejszości odważnych i jaśniej widzących kmiotków. Pan redaktor „Słowa“ ze swojej znów strony porozsyłał listy do xięży, upominając i zachęcając ich, aby kandydatów, których imiona w jego dzienniku z polecenia x. metropolity są wymienione, przy wyborach wpływem swoim i z całą energią forytowali, gdyż—dodaje—to jest wyraźna wola głowy ich kościoła. Ludowi zatem tylko pozornie poruczone są wybory reprezentantów swoich, de facto zaś x. metropolita jest ogólnym, ryczałtowym wyborcą wszystkich deputowanych wiejskich w dyecezyi swojej, naprzeciw której to uzurpacyi jednakowoż w wielu miejscach lud się oburzył mimo kazań, podszeptów i traktamentów. Na kilka dni przed wyborami w Śniatynie, zwołano wyborców powiatu zabłotowskiego do Zabłotowa, po drodze w Ilińcach występuje naprzeciw nich oczekujący już pleban miejscowy z perorą, to samo przed miastem drugi xiądz z traktamentem spirytusowym, potem wyborców po wysłuchaniu mszy ś. a bardziej kazania wciągają na plebanię, gdzie urząd powiatowy, z samych się cudzoziemców składający pod prezydencyą naczelnika, (dziś już po rusku podpisującego niemieckie imię swoje) i grono xięży ruskich zastali. Po wstępnej zaraz przemowie i opacznem wyjaśnieniu spraw bieżących wzięto się do uraczenia wyborców w celu kupienia sobie tanim kosztem ich głosów, ale ci nieprzyjęli gościnnego podejmowania, przewidując złe zamiary, jeden z nich powstał i odezwawszy się: „Ja ne maju tu szczo robyty, kto chocze naj sia łyszaje“ — wszyscy się zabrali i mimo próśb i groźb powychodzili. Łatwo się domyśleć jak obecni agitatorowie tą niespodzianką się skonfundowali. Jeszcze jeden fakt na zakończenie: Na dniu 3 marca zjechali się licznie, bo wszyscy xięża ruscy z wyborczego okręgu śniatyńskiego i zobłotowskiego do Śniatyna, z pomiędzy których tylko 7 wyborcami byli. Na mieście zebrani wyborcy siermięgowi postanowili, jak to na własne uszy słyszałem, niewybierać żadnego xiędza — „bo pip dre i za żywoho i za umarłoho, a koły wernuły w sorok wośmym roku z Wiednia, to za parastas i pochoron w dubelt kazały sobie płatyty, i teper tak byłoby z namy“ — temi słowy zamotywowali postanowienie swoje wybierać tylko swego, t. j. chłopa, i już prawie zgodzili się byli na jednego, około 9tej godz., co się zaś, stało w godzinę, gdy się wszyscy wyborcy zeszli razem, t. j. xięża i chłopi niewiemy, bo na głosów gromadzkich po kilka wpadło na kilku chłopów, 28 miejskich na miejscowego notaryusza Sylw. Jacewicza, reszta wszystkie zaś na kandydata przez metropolitę i „Słowo“ zaleconego, t. j. na x. Lewickiego z Zabłotowa, znanego z nienawiści ku Polakom i agitatora reakcyjnego z r. 1848. Kmiotki z Tołukowa oburzeni tym wyborem, klęli na głos swoich wyborców: „Boh by was pobyw! na toż to my was wybrały, abyśte nas utopyły? ta my panszczynu popam do nynisznoho dnie widrablajem, a wy popa deputowanym zrobyły? aż teper my czerez was propały! Boh by was tiażko pokaraw,“ i t. p. narzekania i klątwy rozżaleni miotali, którym się obecni przysłuchiwali. Po wyborach xięża wzięli wyborców pomiędzy siebie i zaprowadzili ich, pełni radości z tryumfu swego do karczmy — na traktament. — Otoż takie intrygi, takie machinacye u nas się dzieją, i to zapewne nietylko u nas ale i po wsystkich okręgach wschodniej Galicyi, bo niezawodnie wszędzie xięża jedną mają instrukcyę z pałacu ś. jurskiego.

Otoż przed oddaniem na pocztę, donoszę jak tu wypadły wybory wielkich posiadaczy ziemskich na 2 deputowanych: na 79 głosów Kajetan Agopsowicz z Trofanówki miał 76, Antoni hr. Golejeski 75, Major Józef kniaź Puzyna 5, to finalny wybór dzisiejszy; wczorajsze głosowanie wypadło na hr. Golejeskiego Ant. 71, na Agapsowicza Kajet. 49, na x. Józefa Puzynę 33, na Franciszka Jasińskiego 30 — z tych 4 więc, dwaj pierwsi jako najwięcej głosów mające, otrzymali dziś powyższą liczbę głosów na deputowanych. Żydzi i mieszczanie tej chwili głosują, tamci na Dubsa z Majdanu, ci zaś na Franciszka Jasińskiego, jak wypadnie wybór, doniosę przy jutrzejszej korespondencyi.

Kołomyja 5. marca 1861.

Przegląd polityczny.

Na szerszym horyzoncie Europy gotuje się burza, i w pobliżu nas gromadzą się groźne chmury. Sejm węgierski otworzono w Budzie, oprócz magnatów tylko mała liczba deputowanych wzięła udział w tej uroczystości, Hr. Apponyi w swojej mowie zagajającej unikał wszystkiego, coby mogło zgromadzenie rozdraźnić. Niewymienił nawet patentu z lutego, a nieznaczne wspomnienie o jego treści wywołało już nieukontentowanie. Prezydujący zgromadzeniu magnatów hr. Esterhazy zwrócił uwagę obecnych na to, że w gronie tem brak dzisiaj wielu godnych obywateli. Wymienił imię Batthyaniego, jako męczennika narodu i postawił go jako przykład do naśladowania.

Niemniej niepokojące wiadomości nadeszły dzisiaj z nad Wisły. W imieniu Cesarza Alexandra rozwiązał X. Gorczaków warszawskie Towarzystwo rolnicze, które „ustanowione w jedynym celu podniesienia rolnictwa, w ostatnich czasach pomimo ustawy przybrało położenie dzisiejszym okolicznościom nieodpowiedne“. Warszawa w grubej żałobie, zebrania ludu przed kościołami powtarzają się ciągle. W skutek nadciągających nieustannie posiłków ma jen. Liprandi już mieć pod swemi rozkazami 40,000 wojska.

Nad Dunajem widać coraz większe przygotowanie do blizkich wypadków. W ościennych krajach przyjęto kilka transportów artykułów wojennych, rosyjscy ajenci mieli zaaresztować kilku emisaryuszów i odwieźć ich do Petersburga.

Od wybrzeża dalmatyńskiego wieje ciągle postrach na Europę. Wiedeńska „Donau Zeitung“ zamieszcza korespondencyą z Tryestu, która mówi, że na wiadomość ze Spizzy powinny nietylko Niemcy, ale cała Europa na alarm uderzyć. Gmina bowiem Spizzy podała się Xięciu Czarnogórskiemu, a tenże przyjął tę anexię do swego państwa. Jest w tem cel aby przez morze mieć związek z głównymi aktorami tego nowego dramatu. Korespondent ministeryalnej gazety zwraca dalej uwagę Węgier na ten wypadek. W tym ruchu Czarnogórców, w powstaniu Hercegowiny, wzburzeniu Bośnii a w przygotowaniach wojennych dalej nad Dunajem, widzi on wielkie niebezpieczeństwo dla Węgier, jeśli od Austryi chcą się oderwać. Są to bowiem, według jego zdania, ruchy czysto słowiańskie, przy których Węgry bardzo źle wyjdą, jeżli się Austryi mocno trzymać niebędą. I Niemcom zagraża ten ruch na brzegach Adryatyku. Woła na nich korespondent ministeryalny „Donau Zeitung“, aby na wybrzeżach morza adryatyckiego niedali sobie we własnym domu wybić takiego wyłomu, jaki im wybito nad Padem, bo Spizza jest tylko owym stałym punktem, na którym oprze się polityczny Archimed czasów dzisiejszych, aby prawą bramę Niemiec wyważyć.

„Independance belge“ otrzymała wiadomość z Wiednia, że markiz de Moustier w skutek otrzymanych od Napoleona tajnych instrukcyj miał mieć z hr. Rechbergiem długą konferencyą, w której poddał mu nowy plan rozwiązania kwestyi weneckiej. Miał on Austryi w zamian za Wenecyę proponować wynagrodzenie nad Dunajem i nad morzem adryatyckiem. „Zdaje się dodaje w końcu „Indep, belge“, że plan ten będzie od Węgrów dobrze przyjęty. Francya gwarantuje Austryi tę zamianę a nawet ofiaruje się za pośrednika.“

Artykuł „Journal de Debats,“ wskazujący na uzbrojenie Anglii, zrobił wielkie wrażenie w Paryżu. Armia wschodnia ma być w skutek tego powiększona, w Tulonie podwojono liczbę robotników, jenerał Lamirault przychodzi tam z swoją dywizyą. Do armii lyońskiej mają także odejść posiłki. Utrzymują również, że Napoleon miał angielskiemu ambasadorowi czynić wyrzuty, że Anglia tak prędko pospieszyła się z uznaniem królestwa włoskiego. Przy tej sposobności miał się Cesarz wynurzyć przed lordem Cowley, że kiedy Anglia w polityce włoskiej ma tylko wzgląd na partykularne swoje interesa, toż i Francya będzie musiała iść tym samym trybem, a mianowicie dzisiaj, gdy opinia publiczna w kraju oświadcza się za sprawą Papieża. W związku z tą wiadomością donoszą niektóre dzienniki, że Napoleon wcale nie jest rad zjednoczeniu Włoch, i że wichrzenia Muratowskie w Neapolu, mimo oświadczeń półurzędowych dzienników, nie są mu obce. Inne znów utrzymują, że między Napoleonem a Wiktorem Emanuelem jak najlepsza panuje zgoda i że do tej zgody należy obecnie i sam Garibaldi.

„Union“ donosi, że mimo wszelkich zaprzeczeń i krzyków dzienników rządowych trwają we Włoszech werbunki ochotników w jak najlepsze. Nawet we święta Wielkanocne pracowano w arsenałach włoskich.

Dzienniki wiedeńskie zapełnione są samemi sprawozdaniami o otworzeniu sejmów prowincyonalnych. —

Wiedeń, 7. kwietnia.

♂ Przemowa komisarza cesarskiego przy otwarciu sejmu Austryi niższej i wniosek p. Mülhberg co do adresu, postawiły kwestyę kompetencyi sejmów prowincyonalnych w zupełnem świetle. Reskrypta 26. lutego zamykały ją w szczupłych miejscowych granicach. Przeznaczały tym sejmom do narad tylko kwestye prowincyonalne i to w rozmiarach bardzo ciasnych. Reszty odnosiły na drogę prośby i przedstawień; albo odsyłały do Rady Państwa. Komisarz cesarski sejmu niższej Austryi, wyszedł śmiało po za ten obręb, powołując sejm ten do oświadczenia się w dwóch kwestyach zasadniczych, w kwestyi konstytucyi ogólnej i jedności Państwa. Czy sejm jutro wniosek p. Mülhberg wywołany przez sam rząd, odrzuci? Wątpić można. Droga wskazana przez komisarza sejmowi Austryi niższej, jest logiczną. Sejmy prowincyonalne nie mogą być w teraźniejszem położeniu Austryi, zasadami tylko miejscowemi, lub prostem narzędziem do wybrania Rady Państwa. W nich leży przyszłość Austryi, jako państwa. Od nich przeto zależyć powinno wypowiedzenie pierwszego o tej przyszłości i o stanie obecnem sądu. Sejm węgierski wytknął sobie tę drogę od dawna. Inne sejmy zapewne że od tego zaczną. Wybor posłów do Rady Państwa, bez takiej poprzedniej dyskusyi byłby czczą mechaniczną operacyą. Coby taka Rada Państwa mogła o usposobieniach i chęciach, rozmaitych prowincyi powiedzieć? Na czemby się oparła w swych oświadczeniach? w czyjemby mówiła imieniu?

Najwyższe prawo w polityce, jest to które opierał się na słuszności, gdyż takowe ma za sobą sumienie publiczne.

Gdyby pierwsza Rada Państwa, oparła się była w swych oświadczeniach na innem uczuciu; gdyby poparła była system dawny; gdyby się nie oświadczyła była tak otwarcie i śmiało za decentralizacyą i za rządem samoistnym prowincyi, czy głos jej byłby znalazł takie wzięcie i taką uwagę we wszystkich sferach społeczeństwa?

A przecież występując tak jak występowała, walczyła przeciw exystującemu wówczas prawu, lecz walczyła w imię innego wyższego niż wolą kilku ludzi ustanowionego prawa, walczyła w imię prawa słuszności, w imię sumienia powszechnego.

Dodajmy, że wtedy sumienie to musiała Rada Państwa odgadnąć, albo we własnem czytać sumie-

niu. Każdy z jej członków, słyszał głos przemagający w swej prowincyi, ale nie miał do oświadczenia się za tym głosem, żadnej legalnej podstawy i żadnego upoważnienia. Miał tylko zawezwanie od Cesarza mówić podług sumienia i prawdy.

Dziś Cesarz i Austrya tego samego od Rady Państwa wymagać będą. Lecz dziś są sejmy, w których ten głos sumienia i prawdy powinien się najprzód objawić, iżby stosownie do myśli konstytucyjnej stanowi i państwu, sejmy przyjść mogły stanowczo w pomoc. Rada państwa, po takiem oświadczeniu, wybrana będzie miała odpowiednią swemu powołaniu, siłę działania. Inaczej musiałaby tej siły szukać znowu w tajemnicy sumienia publicznego, coby w końcu mogło być ze szkodą dla wszystkich, albo przynajmniej dla tych, którzy w zaufaniu narodu nie chcą położyć całej nadziei zbawienia.

Kwestya kompetencyi sejmów prowincyonalnych w interesach ogólnych państwa, jest przeto przy wyborze do Rady Państwa, kwestyą główną. Rozum i natura rzeczy przemawiają za nią. Ratunek państwa jest w prowincyach: ich przeto głosu słuchać trzeba.

Sejm węgierski pójdzie tą drogą. Jego oświadczenia będą bardzo ważnemi. W sferach tutejszych wysokich, myśl porozumienia się na tej drodze, przemaga.

Przesilenie ministeryalne, zapewne wkrótce, wystąpi stanowczo. Mówią iż pan Schmerling chce się usunąć.

Nad Dunajem ruch coraz wyraźniejszy. Między Czarnogórcami i Turkami ostatnie spotkanie, dotknęło Dalmacyi. W Bosnii lada chwila wybuchnie powstanie.

Mówią to, że marszałkiem sejmu w Galicyi będzie x. Leon Sapieha. O wyborze jego w siedmiu miejscach rząd wiedział już wczoraj przez telegraf.

Z Pragi czeskiej 6. kwietnia.

△ Sejm odbył pierwsze posiedzenie. Poprzedziło je nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. Przy wejściu i wyjściu z kościoła powitał lud Palackiego i Riegera okrzykami. Po odbytem nabożeństwie zagaił namiestnik sejm czeską przemową i przedstawił marszałka, który przeprosiwszy, że nie mówi po czesku, zagaił posiedzenie po niemiecku. Tłumaczmy pana marszałka ze względu na jego dobre chęci, ale niemożemy tłumaczyć Rządu, że uczynił wybor tak niestosowny. Marszałek zakończył okrzykiem: Niech żyje Król. Po nim przemówił wice-marszałek po czesku i zakończył okrzykiem: Niech żyje naród i ojczyzna! Gdy namiestnik złożył w ręce marszałka dyplom z d. 20. paźdz. i zajął miejsce jako poseł, miano z porządku dziennego przystąpić do wyboru korektorów protokołu sejmowych. Wtedy powstał Riegier i przekładał, że sejm niemoże ordynacyi sejmowej, którą układa wydział sejmowy narzucony po większej części przez Rząd, ani też wielce niesprawiedliwie narzuconej ordynacyi wyborczej, uważać za obowiązującą i złożył na stół protest następującej osnowy: „Wysokie ministeryum narzuciło sejmowi ordynacyę, która nam się wydaje w wielu punktach zbytecznie ścieśniać jego autonomię, a oprócz tego jest niedostateczna i nieodpowiednia. Pierwszą tego rodzaju wadą jest sam wybór korektorów. Sejm się musi według ordynacyi dzielić ku temu na trzy kurye. To znosi jedność sejmu i równość posłów. Podobnie narusza narzucona ordynacya wyborcza zasadę równego uprawnienia, a nawet zasadę ustanowioną przez N. Pana słusznego podziału zastępców krajowych w Radzie Państwa, który ma się opierać na ludności, podatku i rozległości kraju.“

„Sejm wprawdzie ma prawo zmienić za przyzwoleniem N. Pana tak ordynacyę wyborczą jak ordynacyę sejmową; zważywszy jednakże, że wzięcie tych przedmiotów pod obrady odwiodłoby sejm od innych ważnych zatrudnień, uznają podpisani za rzecz stosowną przyjąć na ten raz obadwa prowizoryczne przepisy za modłę postępowania. Warują sobie wszakże podpisani uroczyście, iż z wyboru teraźniejszego korektorów podług §. 3. ordynacyi sejmowej lub uznania wyborów przedsiębranych podług ordynacyi wyborczej niewynika bynajmniej uznanie zasad służących za podstawę tym przepisom i żaden obowiązek trzymania ich się na przyszłość, warują sobie podpisami na przyszłość zupełną wolność dalszych postanowień.“

Rieger prosił zarazem, aby ten protest wyłożony był na stole radnym do podpisu. W krótkim czasie podpisało protest mnóstwo deputowanych (nawet niemieckich). Potem obrano 9 korektorów, 3 z posiadaczy dóbr, 3 z miast, 3 z gmin wiejskich. Marszałek chciał zamknąć posiedzenie, ale Rieger wniósł, ażeby jutro akty wyborcze złożono na stole w celu badania ich legalności. Niemiecki deputowany Dr. Stradal mówił przeciw temu, namiestnik Forgach poparł wniosek Riegera. Stradala mowę wygwizdano, Forgacha przyjęto okrzykiem „Slava“. Debata odbyła się prawie cała po czesku, mówiono także i po niemiecku, tak równouprawnienie narodowości stało się czynem bez wszelkiej walki. Pierwszy to sejm po 240 latach prawdziwie narodowy. Dziś wieczór świetne przedstawienie w teatrze, w poniedziałek wielka czeska Beseda. Plener i Schmerling nieprzybyli na sejm.

Austrya.

Węgry. „Scharfa korespondencya“ z d. 6go kwietnia donosi o rozpoczęciu sejmu węgierskiego. Nabożeństwo poprzedzające otwarcie posiedzenia odbyło się w kaplicy zamkowej w Budzie. Celebrował prymas, którego przy wchodzie do kościoła podobnie jak Deaka i innych posłów powitała publiczność okrzykami: Eljen. Od uroczystości otwarcia sejmu w sali tronowej uchyliło się „z zasady“ większość posłów, byli wszakże między nimi Deak, Eötvös, hr. Emil Desseffy, Lonyay, Gorove i inni. Judex curiae hr. Apponyi przedstawił się zgromadzeniu jako królewski komisarz. Tavernik hr. Jerzy Majlath odczytał pismo królewskie odnoszące się do otwarcia sejmu. W pismie tem zasyła Cesarz pozdrowienie i łaskę swoją stanom i oznajmia, że pragnął sejm zagaić osobiście, ale dla zaszłych przeszkód niemoże tego uczynić. Wskazuje to pismo na akty abdykacyi króla Ferdynanda i Arcyx. Franciszka Karola, które składają się na stoł radcy w autentycznym przekładzie dla wpisania ich w xięgi ustaw. Powołując się na sankcyę pragmatyczną obiecuje Cesarz dyplom inauguracyjny, na podstawie którego Cesarz będzie się koronował i przybędzie, aby sejmowi osobiście przewodniczyć. — Po tem zagaił „Judex Curiae“ posiedzenie mową, w której między innemi powiedział, że Cesarz jest gotów zaprzysiądz prawa narodu i spodziewa się nawzajem, że kraj będzie szanował prawa królewskie. Wskazując na prawa oddane innym krajom monarchii i dyplom z 20 października oświadczył Judex Curiae, iż Cesarz postanowił stosunek Węgier do innych krajów monarchii zmodyfikować zgodnie z konstytucyą węgierską. Była także wzmianka o wspólnem radzeniu nad sprawami wspólnemi wszystkich krajów monarchii, chociaż o 26 lutym nie wspomniał Judex Curiae. Części przyłączonych do Węgier nie powołano jeszcze na sejm, gdyż należy pierwej zabezpieczyć narodowościom słuszne ich wymagania. Nareszcie ogłosił J. C. przeniesienie sejmu do Pesztu. Po tej przemowie przerywanej czasem wykrzykami „helyes“ (słusznie) rozeszło się zgromadzenie.

O godz. 1. zgromadziła się Izba wyższa pod prezydencyą najstarszego wiekiem hr. *Michała Esterhazego*. Hr. Esterhazy zagaił posiedzenie przemową w której zwrócił uwagę na to że szeregi członków tej Izby znacznie są przerzedzone i że wielu, których brakuje poległo śmiercią bohatyrską za ojczyznę, lub zginęło męczeńską śmiercią za to, że szanowali prawo. Wspominał przytem wyraźnie Ludwika Batthyanyego. (Wspomnienie tego imienia spowodowało powszechne wzruszenie, niektórzy członkowie płakali). Po nim zabrał głos Prymas (przywdziany w ornat kardynalski) i wniósł odczytanie aktów abdykacyjnych. Zaledwie sekretarz rozpoczął czytanie, gdy się odezwał br. Wenkhein Bela przypominając, że Izba winna się pierwej ukonstytuować, nim akty odczytywać zacznie. Odczytano więc akty mianujące hr. Apponyego pierwszym a hr. Jerzego Majlatha drugim marszałkiem Izby wyższej. Gdy marszałek objął przewodnictwo wybrano 4 sekretarzów czyli pisarzów: Goszdü, Szantovanszky, hr. Juliusz Karolyi, i B. Orczy. Sędziwy hr. Karol Zichy zabrał głos i w mowie pełnej konstytucyjnego ducha wskazał że mominacye dopiero odczytane nie są podpisane przez żadnego odpowiedzialnego ministra. Prosił więc marszałka, aby się postarał o uzupełnienie tego braku, gdyż każdy akt konstytucyjny winien być kontrasygnowany i w ogóle o ustanowieniu odpowiedzialnego ministeryum. Mowę tę przyjęto hucznemi oklaskami. B. Gabryel Pronay żądał aby zanieść do protokołu protest o brakujące jeszcze ministeryum odpowiedzialne. Na wniosek hr. Józefa Pallfy przystąpiono do wyboru weryfikacyjnego wydziału.

W sali muzealnej rozpoczęło się o 4 godz. zpołudnia posiedzenie Izby posłów. Poseł Władysław Paloczy prezydował jako najstarszy wiekiem, sekretarzami obrano hr. Szechyniego, Belę i Zichyego Oedö'a. Zichy odczytał regulamen otworzenia sejmu, przeciw któremu jeden z posłów zarzucił, że to jest tylko roz orządzenie Szemerego a regulamin właściwy istnieje inny z r. 1848. Zichy odczytał ten drugi regulamin. Potem składali posłowie protokoły swoich wyborów do weryfikacyi. Nastąpił wniosek, aby żadnej uchwały odnoszącej się do ustawodawstwa nie przyjmować, gdyż dla braku posłów chorwackich i siedmiogrodzkich sejm nie jest zupełny. W końcu zaprosił prezydujący po starszyznie posłow na uroczystość na część Szechenyego odbyć się mającą dnia 8go b. m.

Anglia.

— Donieśliśmy niedawno, (ob. Nr. 74. Anglia że członek parlamentu Roebuck, został wezwany przez swoich wyborców, ażeby się obronił w obec nich z zarzutów, podniesionych przeciwko niemu, z powodu jego ostatniej mowy, przychylnej dla Austryi. Jakoż dnia 1. b. m. przybył p. Roebuck do Sheffield, w celu dania swym wyborcom żądanych wyjaśnień co do mniemanej przyjaźni swojej ku Austryi na meetynga w Temperence Hall. Na kilka godzin przed wyznaczonym czasem zapełniły tłumy całą salę i obległy wszystkie wnijścia do niej tak, iż Roebuck przybywszy z burmistrzem i kilką przyjaciołmi musiał blizko pół godziny czekać, nim się przepchał do sali. Gdy wszedł, a burmistrz według zwyczaju chciał go kilkoma słowy przedstawić zgromadzeniu, podnieśli ci, którzy stali przy drzwiach, nie znalazłszy miejca w sali, ogromną wrzawę, wołając, ażeby się zgromadzenie przeniosło do Paradise Square, gdzie dla wszystkich będzie miejsce. Mnóstwo głosów w samej sali wtórowało tym krzykom i powstała taka wrzawa, takie zamieszanie, jakiej nigdy jeszcze nie widziano w Sheffield. Napróżno przedstawiał burmistrz słuchaczom, że słaby głos p. Roebucka nie będzie mógł być słyszany na wolnem powietrzu; daremnie usiłował kolega jego pan Hadfield uspokoić zgromadzenie, nic nie pomogło, tłumy nie przestały wołać o meeting pod gołem niebem, mimo, że właśnie lał deszcz, jak z rynny. Dopiero w pół godziny potem uspokojono się cokolwiek, a p. Roebuck korzystając z tej pauzy, przemówił następującemi słowy:

„Przedewszystkiem radbym wiedzieć, dla czego mnie tu właściwie wezwano, (przerwa); proszę mnie wysłuchać, będę mówił krótko. Raz jeszcze pytam, po co mnie tu zawezwano? Na to pytanie chcę sam odpowiedziec. Mam się usprawiedlić z niegodziwych oskarzeń. Przez lat 30 byłem członkiem parlamentu i działałem dużo, zacząłem mój zawód jako ubogi człowiek, i dzisiaj jeszcze jestem ubogim. (słuchajcie! słuchajcie!) Walczyłem za was wbrew wszelkim pokusom, a teraz jestem obwiony, że z nikczemnych pobudek sprzeniewierzyłem się memu przekonaniu, (Wrzawa i przerwa). Proszę słuchać mnie cierpliwie. Dozwolcie mi panowie rozsądnie ze sobą pomówić. Nie żądam, abyście zaufali jedynie charakterowi memu, luboć dobre imię moje nie od wczoraj, lecz opiera się na długoletniej czynności. Ja należę do was, ja jestem mężem ludu, i bez widoków osobistych walczyłem za lud. (oklaski.) Lecz ja znam moich rodaków. Gdyby im kto powiedział, że anioł światła się zaprzedał, toby mu uwierzyli. Przeciwko mnie podniesiono dwa rozmaite oskarzenia. Mówią, jakobym się dwa razy zaprzedał, po pierwszy raz, gdym głosował za tem, ażeby lorda Derby u steru zatrzymać, a powtórnie, gdym niedawno doradzał w mowie mojej lordowi Palmerstonowi, ażeby się wiernie trzymał zasady nieinterwencyi, lecz ażeby równocześnie owym 30 milionom, które dążą do potęgi politycznej, mianowicie narodowi austryackiemu, użyczył moralnego wpływu Anglii. Ministeryum Derby miałem popierać, jakoby przekupiony subsydyami dla amerykańskiej linii parostatków z Galway. Na to odpowiadam, że z tego przedsiębierstwa nie wpłynął ani szeląg do mojej kieszeni. Popierałem to przedsiębierstwo, bo uważałem je za pożyteczne dla ogółu, i jedynie z tego powodu przemawiałem za subsydiami, dla tej linii. Na dłuższy czas przed jej wejściem w użycie wystąpiłem był z dotyczącego towarzystwa. Była mowa o tem, że 10.000 funtów.“...

Dalej nie mógł Roebuck mówić. Wołania, ażeby meeting do Paradise Square przenieść, wrzawa u wnijścia do sali, huk i sztukanie w samejże sal zaczęły się na nowo, a gdy wszelkie upomnienia i prośby były daremne, opuścił mowcawraz z przyjaciołmi swymi trybunę, z przyrzeczeniem, że pojutrze znowu przyjdzie, i dalej usprawiedliwiać się będzie w obec wyborców swoich.

W dziennikarstwie znajduje Roebuck mało sympatyi, odkąd na nim ciąży podejrzenie, że się stał spekulantem. „Nudzi nas to już — pisze Daily News — słuchać go mówiącego ciągle o swej „nieprzedajności“, lecz mimo to należy sobie życzyć, ażeby go jego wyborcy pojutrze cierpliwie słuchali, gdyż w razie przeciwnym mogłaby się niechęć ku niemu zamienić na współczucie. Wyborcy z Sheffield mają prawo zapytać go, do jakiego stronnictwa należy, i kogo chce właściwie zastąpić w Izbie niższej. Niechaj się pan Roebuck oświadczy, samem bowiem zapewnieniem, że jest uczciwym, ubogim i dobrym Anglikiem, nikt już zadowolnić się nie może.“

Włochy.

Rząd w Neapolu jest już stanowczo złożony z tak zwanych jeneralnych sekretarzów dla pojedyńczych gałęzi administracyi, a mianowicie w sposób następujący: Silvio Spaventa, obejmuje sprawy wewnętrzne i policyi; profesor Maucini sprawiedliwości i wyznań; Paolo Emilio Sembriani nauk publicznych, rolnictwa i handlu, a hr. Vittorio Succhi skarbu i robót publicznych. Jenerał della Rovere, mianowany jeneralnym gubernatorem Sycylii w miejsce pana Montezemolo, odznaczył się na swojem stanowisku jako intendant armii, które przez dłuższy czas zajmował. Succhi był dotychczas dyrektorem dóbr koronnych w Cagliari. W sprawie telegrafów, kolei żelaznych i poczt wyszedł w ostatnich dniach marca w dzienniku urzędowym w Neapolu dekret, którym rozwiązano osobne dyrektoryum, dla tych gałęzi administracyi w Neapolu i poruczono cały kierunek tych spraw ministerstwa robót publicznych w Turynie.

Zebranie fałszywych pieniędzy, które z Rzymu do prowincyj neapolitańskich miały być przemycone, jest już według korespondenta do „Inpendance belge“ urzędownie potwierdzone. W worach skórzanych dobrze opakowanych i w adresy opatrzonych przybyły pieniądze miedziane do urzędu pocztowego w Neapolu, przeto nie trudno było przyaresztować osoby w tej sprawie zawikłane. „Zresztą nie sądzę“, pisze korespondent „Indep. belge“, „ażeby Franciszek Burboński był zdolny nakazać robienie fałszywej monety (wydarzało się to już większym, a nawet wielkimi zwanym i niedetronizowanym monarchom, lecz jego ciągły pobyt w Rzymie sprawia to, że codzień więcej traci na powadze, zwłaszcza, że ztamtąd mianuje nieustannie szambelanów, posłów, nadaje wielkie komandorskie i kawalerskie krzyże i t. d. czem zmusza do śmiechu ludzi poważnych i takich, którzyby w razie przeciwnym nie szydzili z jego upadku. — Co do niepokojów wywołanych przez czerwonokoszulowych, okazało się według „Indep. belge“, że głównymi podżegaczami byli dymisyonowani żołnierze burbońscy, którzy po dwumiesięcznym urlopie mieli być znowu powołani. Ci ludzie zamiast kupić sobie za pieniądze, które im dano na drogę, bilety na kolej żelazną, posprawiali sobie czerwone koszule i podniecali ludnosć do manifestacyi. Według tego samego korespondenta jest teraz Neapol przepełniony ludźmi tymi, którzy mieli udział w wielkiej retyradzie burbońskiej z Marsali do Palermo, Milazzo i aż do cytadeli Mesyńskiej.

Do redakcyi Głosu.

Lwów, dnia 7. kwietnia.

W N. 76 „Głosu“ dozwoliła sobie szanowna redakcya zarzucić komitetowi do przyprowadzenia wyborów w ciele wyborczem posiadłości większych nibyto postanowionemu — obojętość w sprawie wyborów i wprost wyrzec, że komitet ten obowiązku swego niedopełnił.

Gdy członkowie Towarzystwa gospodarskiego podczas ostatniego zgromadzenia — nie komitet do przyprowadzenia wyborów w ciele wyborczem większych posiadłości — lecz tylko biuro informacyjne stworzyć postanowili, przypuszczamy, że ten artykuł, mylnie do nieistniejącego takiego komitetu wystosowany, właściwie dotyczy się rzeczonego biura informacyjnego i dla tego uprasza się, Szanowną Redakcyę o umieszczenie następującej na uczynione zarzuty odpowiedzi.

Na poufnem zgromadzeniu członków Towarzystwa gospodarczego uchwalono dnia 20. stycznia 1861 zawiązać kółka wyborcze, których cel i zadanie określono w następujących pięciu punktach:

1. Dla spraw wyborczych ustanowione będzie biuro informacyjne we Lwowie. Biuro to składać się ma z siedmiu członków którzy obiorą z pomiędzy siebie przewodniczącego.

2. Zadaniem biura informacyjnego będzie oświecać obywateli względem praw, przepisow i czynności odnoszących się do wyborów deputowanych na sejmkrajowy.

3. Biuro informacyjne nie ma prawa polecać kandydatów do wyboru na deputowanych. Proponowanie kandydatów przez biuro informacyjne może nastąpić tylko wtedy, gdy który okręg wyborczy tego zażąda.

4. Zaprowadzone będą kółka obwodowe, działające w sprawie wyborów. Zgromadzeni tu zbiorą się na niniejszem posiedzeniu — podług obwodów i obiorą jednego do trzech obywateli ze swego obwodu, absolutną większością głosów. Ci tutaj obrani zajmują natychmiast się złożeniem kółek obwodowych po swoich obwodach.

5. Kółka obwodowe zawiążą w swoich obwodach tyle innych kółek, ile ich za potrzebne uznają, a przynajmniej jedno w każdym powiecie i zawiadomią o tem bióro informacyjne we Lwowie.

Wybrano na tem posiedzeniu 7miu członków bióra inf. i na każdy obwód jednego do trzech obywateli, którzy zająć się mieli utworzeniem kółek wyborczych obwodowych.

Na tej podstawie rozpoczęło biuro informacyjne swe czynności ułożeniem instrukcyi co do sposobu zawiązania i uorganizowania kółek obwodowych — kółek powiatowych — mianowania korespondentów, przez których pojedyncze te kółka między sobą i z biurem informacyjnem znosić i porozumiewać się miały — mianowało ze swego grona czterech korespondentów a to: jednego dla obwodu sanockiego, przemyskiego i samborskiego — drugiego dla obwodu brzeżańskiego, stanisławowskiego i kołomyjskiego — trzeciego dla lwowskiego, żółkiewskiego i stryjskiego — a czwartego dla obwodu złoczowskiego, tarnopolskiego i czortkowskiego. Instrukcya ta zawierała także niektóre wskazówki co do przyszłej działalności kółek tych wyborczych — zwracała szczególnie uwagę na wybory w gminach wiejskich — musiała zaś być więcej ogółowa — gdy jako przed ogłoszeniem ustawy wyborczej spisana na domniemywaniach i przypuszczaniach tylko opierać się mogła. Instrukcyę tę w 14. punktach ułożoną rozesłano po wszystkich obwodach — i na jej podstawie kółka obwodowe i powiatowe organizować poczęto.

Czynności te paralizowały zakazy władz rządowych, które dopiero po ogłoszeniu ordynacyi sejmowej i ustawy wyborczej — na jawne działanie biura informacyjnego i kółek wyborczych zezwoliły.

Zaraz po ogłoszeniu ordynacyi sejmowej i ustawy wyborczej — biuro informacyjne ułożyło krótkie objaśnienie i tłumaczenie tych ustaw, w którem wskazując niektóre wątpliwości i niedokładności tych praw starało się takowe rozwiązać i objaśnić, podając oraz wzory plenipotencyj, podań reklamacyjnych i t. p.

Dalej zawezwało biuro informacyjne kółka obwodowe i powiatowe, ażeby celem porozumienia się o kandydatach jak najprędzej się zebrały, o postanowionych kandydatach biuro informacyjne uwiadomiły — radząc oraz ażeby kółka powiatowe ile możności siedzibę swą przeniosły do miasteczek, gdzie miały się odbywać wybory posłów gmin wiejskich, by tym sposobem znajdywać się zawsze na miejscu i być w możności przygotowania tych wyborów, wpływania na takowe w tym duchu by na posłów wybierano mężów zacnych światłych i niezawisłych, zalecając jak najusilniej by mianowicie w dniu samych wyborów stanąć na miejscu a wpływem powagi obywatelskiej usuwać i paraliżować machinacyę i intrygi przeciwników dobrej sprawy i prwadziwych interesów krajów.

Na każde wezwanie i zapytanie czy to kółek wyborczych, czy to pojedynczych obywateli biuro informacyjne udzielało i udziela bezwłocznie żądane objaśnienia, tłumaczyło wątpliwości ustaw wyborczych, a na żądanie wyraźne podawało kandydatów, których uważało za najzdolniejszych i najpożądańszych.

Biuro informacyjne jako ciało ścisłe doradcze, nie mogło być organem samodzielnie kierującym czynnościami wyborczemi a nie mając mocy proponowania kandydatów bezpośrednio na wybory wpływać i w tym kierunku działać nie było wstanie. Wybrane przez członków Towarzystwa gospodarskiego niepoczuwała się ono do obowiązku zdania przed kim innym sprawy ze swych czynności i tylko zarzuty poczynione w N. 76 „Głosu“ spowodowały go do odezwania się w tym przedmiocie.

Wszakże biuro informacyjne nie odmawiając nikomu o tem mniej Szanownej Redakcyi prawa rozbierania i osądzania swych czynności, słusznie żądać może by wyroki, a mianowicie wyroki tak poważnego dziennnika, były oparte na prawdziwej istocie rzeczy i właśnie dla tego niczem nieusprawiedliwione zarzuty pomienionym artykułem objęte jako bezzasadne stanowczo odeprzeć musi.

Jeden z członków Biura informacyjnego.

Redakcya „Głosu“ zamieszcza chętnie powyższą reklamacyę, nie wdając się w dalszy spór o szczegóły; musi jednak ze swojej strony uczynić tę słuszną uwagę, że zarzuty uczynione przez nią temuż komitetowi czyli biuru informacyjnemu były bez żadnego wątpienia usprawiedliwione tem, iż komitet nie zdał nigdzie sprawy ze swoich czynności, do czego ze wszystkich względów był obowiązany — a w czem mu były przykładem wszystkie podobne komitety i biura w naszym kraju pozawięzywane. Red. Gł.

Telegram „Głosu“.

Kraków dnia 10. kwietnia, godzina 10. rano. — „Przedwczoraj, dnia 8. b. m., w Warszawie tłumna demonstracya na ulicach. Bronią sieczną i strzałami rozpędzana i ścigana. Sześćdziesięciu zabitych, sześćdziesięciu rannych. Margr. Wielopolski objął ministeryum sprawiedliwości.“

Kronika.

(Rys życia społecznego w Lidzkiem — Przyjęcie starozakonnych do resursy płockiej. — Pokrzywdzenie Izraelity przez c. k. urząd powiatowy — Zamierzony koncert p. K. Bogdanowiczówney.)

— Zamieszczona w Gazecie Polskiej korespondencya z Lidzkiego podaje bardzo pocieszające wiadomości o szerzeniu się zbawiennych wpływów oświaty i moralności na stosunk społeczne obywateli wspomnionego powiatu. Tak n. p. zyskuje tam wielkie zwolennictwo wstrzemięźliwości. Chcąc dać dobry przykład wieśniakom, pozamykali obywatele zamożniejsi po największej części gorzelnie i szynki, wyrzekając się niegodziwych, a tyle szkodliwych dla ogółu zysków. Dalej pozawięzywały się między nimi Towarzystwa w celu wyrzeczenia się zupełnego trunków rozpalających, a przytem ko-

sztownych i zagranicznych, jak wino, porter, także wódka, i inne. Cierpiane dotąd jedynie i nadzwyczaj miernie używane są krajowe miody i piwa. Handle napojów zagranicznych upadają śród najsroższych lamentów i wyrzekań na podobny zwrot w obyczaju narodowym. Natomiast opowiada korespondent, jako w okolicach tamecznych coraz więcej zyskują na uznaniu i upowszechnieniu co znakomitsze wynalazki zagraniczne, zwłaszcza dotyczące ulepszeń w uprawie roli. Młocarnie, żniwiarki, pługi ulepszone, it.d. znajdują się na każdym niemal folwarku. Wreszcie towarzyszą temu wszystkiemu wzrastająca ciągle żądza wiedzy i nauki. Wszędzie można znaleźć mnóstwo najnowszych pism i xiążek prenumerowanych i czytywanych wspólnie w chwilach wolniejszych miasto gry karcianej i zabaw puharowych. Szukając w naszej ojczyźnie ile możności obrazów pięknych, i wznioślejszych, nie mogliśmy się wstrzymać od opisu tego spokojnego i zacnego życia obywatelskiego, któremu do zupełnego szczęścia przeszkadza jedynie owa boleść, co nas wszystkich zarówno przygniata, wszystkie dzieci nieszczęśliwej ojczyzny polskiej.

— Wspominaliśmy już nieraz o licznych resursach po miastach dzisiejszego królestwa Polskiego, będących niejako ogniskami życia społecznego. Wstęp do nich był dozwolony wszystkim stanom, począwszy od najznakomitszych dygnitarzy aż do zwykłych rzemieślników, zaś od czasu wypadków warszawskich przypuszczono w wielu miejscach do uczestnictwa Polaków wyznania Mojżeszowego. Pominąwszy inne miasta, donoszą obecnie o dokonaniu podobnego równouprawnienia w Płocku. Równocześnie przeznaczył komitet tamecznej resursy 2.000 złp. na zakupienie dzieł do biblioteki tegoż instytutu, ktora to myśl wszędzie znajduje bardzo przyjaźne uznanie, a wnosić można, iż znajdzie także naśladownictwo.

— Od tych pięknych obrazów musimy zwrócić uwagę na zdarzenie, zdradzające zupełnie inny duch i różne uczucie moralnej potęgi. Bierzemy je z dzienników wiedeńskich, zgorszonych niem ogromnie. Rzecz się ma jak następuje. C. k. urząd powiatowy w Maros-Ludas w Siedmiogrodzie rozkazał 15. marca b. r. wyliczyć pewnemu oskarżonemu Izraelicie 10 kijów, pomimo, że skarżący cofnął swoje oskarzenie, i sam jeszcze wstawiał się za nieszczęśliwym, a tak niesłusznie ukaranym.

— Dowiadujemy się właśnie, że panna Klotylda Bogdanowiczówna, znana publiczności z pięknego spiewu, zamierza w czasie sejmu dać koncert, z którego dochód cały przeznacza na fundusz „wsparcia biednej, a uczącej się młodzieży."

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 8 kwietnia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 75.15 Metaliki po 5% za 100 zł. 63.40 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 697.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 157.30. Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckiej waluty —.— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 151.25. Medyolan za 100 zł. w. a. —. —. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze —.— dukaty c. pełnej wagi 7. 14. korony —.—. półkorony —.— Ażio od srebra 150.25.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 9 kwietnia.			gotówką	
Dukat holenderski	wal. austr.		7 zł.	1 c.
Dukat cesarski	„ „		7 „	5 „
Półimperyał zł. rosyjski . . .	„ „		12 „	16 „
Rubel srebrny rosyjski . . .	„ „		2 „	34 „
Talar pruski . . , ...	„ „		2 „	24 „
Galic. listy zastawne w w. a. .	„ „		81 „	80 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.		bez	85 „	92 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika		kupo-	154 „	75 „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne		nów	61 „	37 „
5% Pożyczka narodowa			74 „	78 „

Kurs papierow.

Giełda wiedeńska z dnia 8. kwietnia.

5% metaliki na wal. austr.	63 zł.	65 c.
5% pożyczka narodowa.	75 „	45 „
5% obligacye indemnizacyjne galic.	61 „	40 „
„ „ bukowińskie .	60 „	25 „
„ „ węgierskie . .	63 „	50 „
Listy zast. 5% banku narod. 12miesięczne .	99 „	50 „
„ „ 6letnie . . .	99 „	50 „
„ „ 10 „ . . .	97 „	50 „
„ „ losowane . . .	90 „	50 „
4% towarz. kredyt. galic. za 100 zł. . . .	86 „	50 „
Akcye banku narod. austr. za 1000 zł. . .	718 „	— „
„ zakładu kredyt. za 200 zł. . . .	163 „	90 „
„ kolei północnej za 1000 zł.	1962 „	— „
„ galic. za wypł. 140 zł. (70%) . .	155 „	50 „

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6go kwietnia.

Hotel rosyjski. PP. Kastory Ludwik z Krakowa. X. Klosson Antoni z Halicza. Bielska Julia z Rychcic. Hr. Komorowski Franciszek z Łuczyc. Głogowski Artur z Bajańca.

Hotel europejski. Kozicki Teofil z Dobromila. Drohojewska Marya z Mamrocy.

Hotel angielski. Hubicki Karol z Ożydowa. Br. Brunicki Piotr z Lubliniec.

Hotel Langa. Illver Antoni c. k. por. z Żółkwi.

Zajazd Krynickiego. X. Sabatowicz Mateusz z Załanowa. X. Cegielski Tomasz z Zakomorza.

Pod Tygrysem. X. Stetkiewicz Julian z Płauczy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 6. kwietnia.

PP. Duczyński Julian do Zaszkowa. Chądziński Ignacy do Korczyna. Grocholski Juliusz do Wybranówki. Zajączkowski Albin do Lubaczowa. Niedzwiecki Robert do Złoczowa. Obertyński Leopold do Stronibab. Topalczewski Apolinar do Przemyślan. Zawadzki Nikodem do Bełzca. Osmólski Władysław do Władypola. Rubczyński Władysław do Bilitówki. Rosnowski Xawery do Tartakowa. Cieszkowski Roman do Iwonicza. X. Kaliński Julian do Białego. Lachowski Leopold c. k. nacz. obwod. do Żurawna. Hr. Czacki Władysław do Paryża.

INSERATY.

Najnowsze wiadomości.

Berlin 5. kwietnia. Austrya nie przyjęła dotychczas propozycyi pruskich co do wojennych instytucyj Rzeszy. Inne układy o publiczny lub tajemny traktat między Austryą i Skutami nie odbywają się wcale.

Paryż 5. kwietnia. Z Konstantynopola donoszą, że Omer Basza mianowany ministrem bez teki.

Paryż, 7. kwietnia. „Patrie" zaprzecza doniesieniu o wysłaniu czterech okrętów liniowych do Syryi.

Turyn 6. kwietnia. Pogłoska o mającej nastąpić pożyczce przymusowej jest według „Opinione" zmyślona. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wstrzymało się kilku deputowanych od głosowania nad porządkiem dziennym deputowanego Torrearsa, iż nie zawiera idei spiesznego zjednoczenia.

Minister spraw wewnętrznych, który wykluczył porządki dzienne lewej strony, oświadczył, że porządek dzienny Torrearsy jest najprościejszy, i że należy go przyjąć dla tego, iż także wszystkie w innych porządkach dziennych większości wyrzeczone idey będą przez rząd przyjęte, jak gdyby w porządku dziennym samego Torrearsy zawarte były.

Medyolan, 7. kwietnia. Do dzisiejszej „Perseveranza" donoszą z Turynu: Z Paryża nadesłane doniesienia potwierdzają, że cesarz Napoleon zapewnił ojca św., iż wojska swoje pozostawi jeszcze jakiś czas w Rzymie. Wiadomość ta sprawiła tu wielkie przerażenie. Wszyscy wyglądają z natężoną ciekawością odpowiedzi hr. Cavoura, którą w przyszły wtorek ma dać w senacie na interpelacyą p. Vacca względem kwestyi rzymskiej. Mówią, że Garibaldi ma interpelować Cavoura względem Wenecyi. Garibaldi powołał tu spiesznie pana Nino Bixio z Paryża. Cialdini nie przyjął ofiarowanej mu posady cywilnego i wojskowego gubernatora Syryi.

Neapol 6. kwietnia. Xiążę Cazariello został aresztowany za korespondowanie listowne z Franciszkiem II, aresztowano tu także komitet burboński.

Obiega pogłoska, że odkryto sprzysiężenie w wielkich rozmiarach, w którem jest zawikłanych pięciu biskupów.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.

Dodatek do „Głosu“ Nr. 82.

Telegram Głosu.

Kraków, dnia 10. kwietnia, godzina 3. po południu. – „W niedzielę, dnia 7. b. m., wyprawiono w Warszawie wielką demonstracyę z powodu rozwiązania Towarzystwa rolniczego. Wojsko wystąpiło, — ale na żądanie publiczności i w skutek tego wydany rozkaz x. Gorczakowa ustąpiło. Poczem wszyscy rozeszli się do domów jak najspokojniej. — W poniedziałek, z powodu pogrzebu Stobnickiego, syberyjczyka, wielki tłum ludzi zgromadził się na placu pod kolumną Zygmunta. Przejeżdżający pocztylion zatrąbił: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Zgromadzone tłumy dały mu huczne brawa. Wtedy wojsko wystąpiło natychmiast. Lud zaczął wołać: Obsaczają nas. — Niektórzy chcieli przedrzeć się przez linię żandarmów, żandarmi rzucili się na nich z pałaszami: pierwszy z ludu, niosący krzyż, padł pod ciosami. Lud chciał zabrać poległych i rannych — a wtedy wojsko dało ognia. Liczą od 80 do 200 poległych i rannych. — O dziesiątej wieczorem cisza grobowa.

Margrabia Wielopolski objął ministeryum Sprawiedliwości w Królestwie polskiem.“

Z drukarni E. Winiarza.

Dodatek do „Głosu“ Nr. 82.

Telegram Głosu.

Kraków, dnia 10. kwietnia, godzina 3. po południu. — „W niedzielę, dnia 7. b. m., wyprawiono w Warszawie wielką demonstracyę z powodu rozwiązania Towarzystwa rolniczego. Wojsko wystąpiło, — ale na żądanie publiczności i w skutek tego wydany rozkaz x. Gorczakowa ustąpiło. Poczem wszyscy rozeszli się do domów jak najspokojniej. — W poniedziałek, z powodu pogrzebu Stobnickiego, syberyjczyka, wielki tłum ludzi zgromadził się na placu pod kolumną Zygmunta. Przejeżdżający pocztylion zatrąbił: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Zgromadzone tłumy dały mu huczne brawa. Wtedy wojsko wystąpiło natychmiast. Lud zaczął wołać: Obsaczają nas. — Niektórzy chcieli przedrzeć się przez linię żandarmów, żandarmi rzucili się na nich z pałaszami: pierwszy z ludu, niosący krzyż, padł pod ciosami. Lud chciał zabrać poległych i rannych — a wtedy wojsko dało ognia. Licza od 80 do 200 poległych i rannych. — O dziesiątej wieczorem cisza grobowa.

Margrabia Wielopolski objął ministeryum Sprawiedliwości w Królestwie polskiem.“

Z drukarni E. Winiarza.